

Kurier Szkolny

nr 2 2010/2011



*Piękna jest radość w Świąta,
Ciepłe są myśli o bliskich.
Niech pokój, miłość i szczęście
Otoczą dzisiaj nas wszystkich.*

Tradycje Bożego Narodzenia w Polsce

Boże Narodzenie to szczególny okres dla nas, więc postanowiłem opisać mniej i bardziej znane tradycje świąteczne.

Zacznę od Wigilii i towarzyszących jej zwyczajów. Pierwszym jest ubieranie choinki. Jest to jedna z najstarszych tradycji wigilijnych. Początkowo, w tym również na ziemiach polskich, popularna była "jodłka", czyli wierzchołek sosny, jodły lub świerk, zawieszony u pułapu. Drzewko to miało chronić dom i jego mieszkańców od złych mocy. Choinką w obecnej formie przyjęła się w Polsce dopiero w XVIII w. Zwyczaj ten przeniósł się z Niemiec. Kościół był początkowo niechętny temu zwyczajowi, lecz szybko nadał choince chrześcijańskiej symbolikę "biblijnego drzewa wiadomości dobra i zła", pod którym rozpoczęła się historia ludzkości. Choinkę wnosi się do domu w dniu, w którym wspominamy pierwszych ludzi - Adama i Ewę. Na choince nie może zabraknąć jabłek, bo właśnie te owoce były na owym biblijnym drzewie, a ponadto jabłko symbolizuje zdrowie. Wśród iglastych gałązek widać się łańcuchy, lekkie, słomkowe i bibułkowe, są pamiątką po wężu-łusicielu. Gwiazda na szczycie drzewka symbolizuje gwiazdę betlejemską, która wiodła Trzech Króli do Dzieciątka Jezus. Świeczki na gałązkach to jak okruchy ognia, który dawniej płonął w izbie przez całą noc wigilijną, aby przychodzące na ten czas dusze przodków mogły się ogrzać. Choinki ubierano także w piernikowe figurki ludzi i zwierząt, lukrowane kolorowo, posypane makiem, szczególnie okazałe prezentowała się postać Św. Mikołaja. Tak ustrojona choinka stała w domu do Trzech Króli. W wielu rejonach Polski zwyczaj ubierania choinki zadomowił się dopiero na początku XX wieku. Obecnie dzięki technice wystrój choinek znacznie odbiega od dawnych prostych ozdób i palących się świeczek. W dniu tym też tradycją w Polsce jest post jakościowy (bezmięsny, w pewnych regionach kraju jest to post ścisły). Punktem kulminacyjnym dnia jest uroczysta kolacja, do której tradycja nakazywała zasiadać po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdki, na pamiątkę gwiazdy prowadzącej Trzech Króli do stajenki. Najważniejszym i najbardziej wzruszającym momentem było i jest dzielenie się poświęconym opłatkiem. Staropolskie opłatki były różnokolorowe i bardzo ozdobne. Dziś opłatki są białe i ozdobnie wytłaczane. Dopiero od XV wieku stały się bardziej popularne, kiedy nastąpił ich masowy wypiek. Opłatek był przekąską do wina, środkiem do pieczętowania listów, smarowany miodem był przysmakiem dzieci. Nierozłącznym elementem Świąt Bożego Narodzenia jest kolęda. Nazwa kolęda pojawiła się dawno temu. Wywodzi się ona od słowa "calendae", tak, bowiem Rzymianie nazywali początek każdego miesiąca. Owe kalendy, szczególnie styczniowe, czyli noworoczne, obchodzili bardzo radośnie, bawili się, śpiewali, składali sobie życzenia i obdarowywali prezentami. Kościół katolicki zniósł stary, pogański zwyczaj obchodzenia kalend, zachowała się jednak tradycja śpiewania pobożnych pieśni, sławiących narodziny Chrystusa. Nie można zapomnieć o pasterce, to msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi.

Teraz nie pozostaje mi nic innego, jak życzenie czytelnikom i ich rodzinom wesółych i pogodnych świąt.

Mała ballada o Jodełce

Rosło sobie w starym lesie wielkie drzewo. Nazywało się Jodła.

Jodła była wysoka, bo rosła między sosnami i żeby mieć światło, musiała rosnać równo z nimi. Pewnego dnia przyszli ludzie

i wycięli wiele sosen, dookoła Jodły zrobiło się dużo wolnego miejsca.

- Dlaczego mnie nie wycięli? – myślała sobie.

Ale zaraz przypomniała sobie, że jeden z ludzi, ubrany w zielony mundur powiedział:

- Jodłę zostawcie, bo to drzewo chronione!

Nadeszła jesień. Jodła, mając latem słońca pod dostatkiem, zaowocowała pięknymi, długimi szyszkami. Wyglądała, jak choinka. W szyszkach były nasionka, które spadły na ziemię.

Przyszła zima i cały las zasnął przysypany pierzynką śniegu. Ale wiosna obudziła go ze snu, śpiewały ptaki, zakwitły kwiaty, zarechotały żaby, zaklekotały bociany. Zakiełkowały też nasionka starej Jodły. Niektóre z nich uschły, bo miały za mało wody, ale inne zaczęły ładnie rosnać. Była wśród nich malutka Jodełka, która wyrosła wśród konwalii. Na razie kwiaty były większe od niej, ale drzewko jeszcze malutkie zaprzyjaźniło się z nimi i mówiło im, że bardzo ładnie pachną. Latem w pobliżu małej Jodełki dojrzały jagody. Pierwszy raz zobaczyła ludzi, którzy przyszli je zbierać. Jesienią obok dojrzewały borówki i rosły grzyby. Znowu przyszli ludzie zbierać owoce lasu. Ale Jodełka nie przejmowała się tym.

- Ludzie zbierają konwalie, bo ładnie pachną, zbierają jagody, borówki i grzyby, bo są smaczne i zdrowe – mówiła sobie

Stara Jodła, słysząc słowa córki, odezwała się:

- Córko, staraj się rosnać brzydko, bo inaczej i ciebie ludzie zetną i zrobią choinkę na święta.

Ale mała Jodełka nie słuchała matki – Jodły. Była nieposłuszna.

- Ludzie mnie nie zetną, bo ani pięknie nie pachnę, jak konwalie, ani nie jestem do jedzenia, jak jagody, borówki, czy grzyby – odpowiadała.

Czas mijał. Zmieniały się pory roku. Jodełka rosła i równo rozkładały się jej gałązki. Wiosną rozmawiała z konwaliami i ptakami, które siadały na jej gałązkach, śpiewając.

Latem patrzyła, jak dojrzewają jagody. Jesienią prowadziła długie rozmowy z grzybami. Zimą spała smacznie pod pierzynką śniegu.

Pewnego pięknego wiosennego poranka do Jodełki przyleciały dwa ptaki.

- Na tej ładnej jodełce zbudujemy sobie gniazdo – powiedziały.

I tak zrobiły. Jodełka była bardzo szczęśliwa, że spodobała się ptakom. Miała już dziesięć lat

i czuła się dorosła. Bardzo dbała o gniazdo. Gdy padał deszcz, starała się tak ułożyć gałęzie, żeby nie mokły małe ptaszki. Pod jej gałęziami chroniły się też jeże i zające przed deszczem

i chłodem.



Nadeszła jesień. Obok pięknego i szczęśliwego drzewa wyrosły trzy dorodne borowiki. Jodełka często z nimi rozmawiała. Pewnego dnia do lasu przyszło dwoje dzieci – chłopiec i dziewczynka.

- Patrz Jasiu, jakie piękne borowiki – krzyknęła dziewczynka.

- Popatrz Małgosiu, jaka piękna choinka – odpowiedział chłopiec.

Dzieci zebrały grzyby i odeszły. Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Spadł pierwszy śnieg i Jodełka układała się do zimowego snu. Nagle, pewnego grudniowego dnia do lasu przyszedł chłopiec, który jesienią zbierał grzyby. Przyszedł, nie z siostrą Małgosią, ale

z tatą.

- Patrz tato, to jest ta piękna choinka na święta! – powiedział.

Ojciec wyjął siekiere z samochodu.

- Nie wolno! Jestem pod ochroną! – krzyczała Jodełka. Ale człowiek tego nie słyszał.

Ściął ją. Bolało jodełkę bardzo i żałowała, że nie słuchała mamy – starej Jodły.

Niedługo potem była znów szczęśliwa, bo pięknie ją przystrojono. Jaś i Małgosia zawiesili na niej bombki, cukierki, lampki, kolorowe łańcuchy, aniołki, ptaszki, orzechy, jabłka i kwiatki. Czuła się, jak królowna.

Ale w domu było jej za gorąco. Wkrótce zaczęły opadać igielki, a ona traciła swój blask – zaczęła usychać.

Po świętach Jaś i Małgosia powiedzieli mamie, że choinka jest już brzydka, a oni chcą zjeść cukierki z niej. Rozebrali Jodełkę ze wszystkich ozdób, a potem wyrzucili ją na śmietnik.

Jodełka już niczego nie czuła, nie płakała.

Ona była dalej zielona, a jej zielone gałązki szumiały w gaju, w niebie.

Janusz Kostyra

Czy film Bajona jest komedią wszechczasów?

29 listopada i 1 grudnia uczniowie naszej szkoły obejrzeni w kinie „**Śluby panińskie**” w reżyserii **Filipa Bajona**. Film powstał na podstawie wspaniałej komedii Aleksandra Fredry, która wciąż bawi czytelników i jest często wystawiana na polskich scenach teatralnych. Role tytułowych panien, które przysięgały „nienawidzić ród męski, nigdy nie być żoną” zagrały: Marta Żmuda – Trzebiatowska i Anna Cieślak. Role młodych mężczyzn, którzy za wszelką cenę będą chcieli pokrzyżować plany dziewczyn, kreowali Maciej Stuhr – Gustaw i Borys Szyc – Albin. Niestety, film nie stanowi polemiki z modelem miłości romantycznej, jak to czyniła komedia Fredry. Reżyser wykreował w filmie zupełnie różne od literackiego wzoru postaci. Czy zainteresowały one naszych uczniów? A co sądzą oni o fabule filmu? Jakie jest ich zdanie o wprowadzonych w filmie współczesnych rekwizytach?



Zapytaliśmy o to uczniów klas: III TM, II TM i TPD oraz I TM i TPD.

Film podobał mi się	Film nie podobał mi się
Klasa III TM	Klasa III TM
- bo zostały wykorzystane elementy współczesne, np. telefony komórkowe. Równocześnie nie podobały mi się niektóre sytuacje przedstawione w sposób niezrozumiały oraz postać Albina – jego zachowanie było niekiedy sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. S.P.	- dziwaczny był Albin. Najpierw sprawiał wrażenie cierpiącego z miłości Wertera. A potem baraskował z inną wiejską dziewczuchą na sianie. X. D.
- był niezły. Najbardziej podobał mi się Albin. Sprawiał wrażenie typowego Polaka. A.C.	-stwierdzam porażkę polskiego kina, które stworzyło taki chłam. Autora powinno się wysłać do obozu pracy za zbezczeszczenie dorobku literatury polskiej. K. S.
- bo grały w nim ładne, interesujące aktorki. A nie podobała mi się zbyt wolna akcja, przez co film stawał się nudny , powodując senność. Ł. W.	- bo zawierał sceny erotyczne. X
- był pełen dynamizmu, humorystyczny. Podobał mi się Albin grany przez Borysa Szyca, ponieważ był roztrzepany i tak bardzo zakochany w Klarze. Zabawne były sceny erotyczne. A.	- ponieważ nie było ciekawej fabuły oraz mało interesujących sytuacji, oprócz kąpieli nagich kobiet w rzece, (choć kamera była za daleko). Były humorystyczne ciekawostki, np. wykorzystanie samochodów i telefonów komórkowych. Mogło być też więcej scen erotycznych. Y.
	Zdecydowanie większe zainteresowanie wzbudził we mnie mój pączek oraz rogalik francuski zakupiony wcześniej w bufecie szkolnym za kwotę 3,70 zł. K.S.
Klasa II TM i TPD	
Film podobał mi się	Film nie podobał mi się
- występowały w nim ciekawe i humorystyczne sceny. A.D.	- to miała być komedia, a nie był wcale śmieszny. D. R.
- było w nim wiele humorystycznych sytuacji. V.	- wszystko było w nim przewidywalne. G.
- bardzo dobrze dobrano aktorów. A.S. - w filmie były ciekawe wątki, jak ten, gdy Klara i Aniela kąpały się w rzece, chociaż kamera była za daleko. Aktorki to ładne kobiety obdarzone przez naturę pięknymi kształtami. Z.D.	- niepotrzebnie wprowadzono telefony komórkowe do dawnej sztuki. G.A.
- aktorzy dobrze grali swoje role, można było się pośmiać. G.	- zawierał niepotrzebne współczesne elementy, - była w nim wolna akcja i mało humoru. S.O
	- ponieważ Konradowi też się nie podobał. X.
	- bo był nudny, słabo „zrobiony”, wymieszano współczesność z romantyzmem. M.D.
Klasa I TM i TPD	
- podobał mi się bardzo, chętnie obejrzę go	- bo byli dobrze dobrani aktorzy, a dialogi

jeszcze raz. O.	ciekawe i dopracowane. S.
- aktorzy ciekawie grali swoje role. N.	-jakość filmu była zła. Ł.
- bo przedstawia życie w polskich dworkach, i zwyczaje szlacheckie. W.M.	- nie lubię tego typu filmów. T.
- występowali świetni aktorzy. Było mnóstwo humorystycznych sytuacji, piękna scenografia. Polecam. K.K.	- był „do bani”, szkoda słów.
- Gustaw – Maciej Stuhr pięknie wyznawał miłość Anieli. J.	
- był mądrzejszy od mojego kolegi. P.	

Opracowała M. Matkiewicz

"Czy istnieje Święty Mikołaj?" - rozważania (filozoficzno-matematyczne)

Żadne znane stworzenie z gatunku reniferowatych nie jest zdolne do latania. Jednakowoż istnieje ok. 300.000 rodzajów organizmów, które pozostały jeszcze do sklasyfikowania i chociaż zasadniczo chodzi tu o insekty i bakterie, to jednak nie wyklucza to z całkowitą pewnością istnienia latających reniferów, które dotychczas widzieć mógł jedynie Mikołaj. Na świecie jest 2 miliardy dzieci (ludzi poniżej 18 lat). Jednakowoż z uwagi na to, że Mikołaj (najwyraźniej) nie obsługuje muzułmanów, hinduistów, żydów i buddystów, jego obowiązki zawężają się do ok. 15% tej liczby - 378 milionów dzieci (zgodnie z danymi statystycznymi). Przy średniej rzędu 3.5 dziecka na gospodarstwo domowe otrzymamy 91.8 miliona gospodarstw. Należy przy tym założyć, iż w każdym gospodarstwie domowym mamy do czynienia z przynajmniej jednym grzecznym dzieckiem. Święty Mikołaj ma 31-godzinny dzień pracy (uwarunkowanie wynikające z różnic czasowych podczas podróżowania przez strefy czasowe z założeniem podróży ze wschodu na zachód - założenie takie wydaje się logiczne). Tym samym otrzymuje się 822.6 odwiedzin na sekundę, a zatem Mikołaj posiada jedynie 1/1000 sekundy czasu aby wykonać w każdym chrześcijańskim gospodarstwie domowym swoją pracę: zaparkować, wyskoczyć z sań, wdrapać się na komin i wejść do mieszkania, napełnić skarpetki, pozostałe prezenty ułożyć pod choinką, ponownie przedostać się przez komin i udać do następnego domu. Zakładając, że wszystkie z 91.8 miliona przystanków rozłożone są na powierzchni Ziemi w równych odległościach (co oczywiście, jak wiadomo nie ma miejsca, jednak założenie takie należy zaakceptować dla uproszczenia obliczeń), otrzymamy tym samym 1,3 km odległość z domu do domu, co daje razem 120.8 miliona kilometrów, które należy pokonać w ciągu 31 godzin, nie wliczając przerw na czynności fizjologiczne i jedzenie. Oznacza to, że sianie Mikołaja poruszać się muszą z prędkością 1040 km na sekundę, tzn. 3000-krotną prędkością dźwięku. Dla porównania: najszybszy zbudowany przez człowieka pojazd - sonda Ulysses, przemieszcza się ze śmieszna prędkością 43.8 km na sekundę. Zwykły renifer osiąga najwyżej 24 kilometry na godzinę. Problem ładunku sań prowadzi do dalszych interesujących przemyśleń. Zakładając, że każde dziecko nie dostanie więcej niż średniej wielkości zestaw Lego (ok. 1 kg), to ładunek sań wyniesie 378.000 ton (nie wliczając masy Mikołaja, aczkolwiek jest on opisywany zwykle jako osoba z nadwagą). Zwykły renifer nie jest w stanie uciągnąć więcej niż 175 kg. Zakładając nawet, że "latający renifer" mógłby uciągnąć dziesięciokrotnie tyle, to do pociągnięcia sań potrzeba nie osiem czy dziewięć, ale 216.000 reniferów. Podnosi to masę zaprzęgu (nie wliczając masy samych sań) do ok. 410400 ton. Ponownie dla porównania: jest to więcej niż czterokrotna masa transatlantyka Queen Elisabeth II. 410400 ton podróżujących z prędkości? 1040 km/s musi pokonać niezły opór atmosfery, tym samym renifery rozgrzeją się (podobnie jak statek kosmiczny powracający w atmosferę). Pierwsza para reniferów będzie musiała zaabsorbować energię równoważną 16.6 trylionu dżuli na sekundę. Każdy z nich.... inaczej mówiąc - w mgnieniu oka muszą one spłonąć, następnie spłonie kolejna para reniferów itd. Cały zaprzęg reniferów odparuje w przeciągu ok. 5/1000 sekundy. Mikołaj wystawiony zostanie w tym samym czasie

na przeciążenie rzędu 17.500 krotnego ciężenia ziemskiego. 120 kg Mikołaj (co w porównaniu z opisem wydawać się może nieco śmieszne), zostanie przypchnięty przez przeciążenie do oparcia sań - z siłą ok. 20.6 miliona Newtonów. Tym samym dochodzimy do logicznego wniosku: jeżeli Mikołaj kiedykolwiek udał się rozwozić prezenty, to w tej chwili jest on już martwy.

ANGIELSKI NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

ŚWIĘTA ŚWIĘTA ŚWIĘTA ...



The tradition of Christmas

Do you know how Christmas is celebrated in England? As you know the *tradition of Christmas* varies from country to country, from place to place but the English enjoy the most beautiful Christmas music, they love to decorate Christmas Trees and hang up evergreen branches.

Long before Christmas the street and shops windows are beautifully decorated. In the centres of many cities there are huge **Christmas trees** ornamented with light. Many charities gather round the trees **to sing carols** and collect money for the poor.

People start doing their Christmas cards and food. In their free time they take their children to the theatre to see a **pantomime**. The favourite pantomimes are "Aladdin", "Puss in Boots" and "Cinderella".

For many British and Americans, **Christmas begins on 25 December, Christmas Day**. However, Catholics start celebration Christmas the day before, on 24 December, Christmas Eve.

It is also the day when children prepare cookies and milk for Santa Claus and some hay for his reindeer. Then they hang stockings at the fireplace. Some kids try to wait for Santa near the fireplace but the good old gentlemen is very clever and they can never see him.

On Christmas Day children find a lot of presents in the stockings and under the Christmas tree. The whole family gather round the table **to have Christmas dinner**: *roast turkey, potatoes, Brussels, sprouts, and Christmas pudding in Britain and turkey, pumpkin pie and corn bread in America*. After dinner they **pull crackers**, which look like big, paper sweets, and find paper hats, funny toys and wise sayings inside,

The houses are decorated **with ivy, holly and mistletoe**. There is an old custom saying that you must kiss the person who is standing under the mistletoe.

The next day, 26 December, is called **Boxing Day**. Many years ago people used to give **presents in boxes** to the servants on that day. Today on Boxing Day most people do not go back to work yet but spends the day visiting their friends or going to the theatre or to the cinema.

Who is Father Christmas?



Everybody knows **the old, plump, jolly gentlemen** with a white beard, dressed in a red and white suit. He has many names. The most popular are: **Father Christmas, St Nicholas, Santa Claus**. All year long, he lives at **the North Pole** where he has a toy factory. Father Christmas and his helpers make **toys for children** there. On the night before Christmas, Santa takes his **sleigh**, fills it with toys and travels round the world to bring gifts to all good children.

The sleigh is pulled by eight reindeer: **Dasher, Dancer, Prancer, Vixen, Comet, Cupid, Donner and Blitzen**. There is also **Rudolph**, the red-nosed reindeer, who leads the others. The eight reindeer did not like him at first, so he was very sad. Then Santa asked him to lead the sleigh. Rudolph was very happy and soon the other reindeer began to like him.

When the sleigh stops over a house, Santa Clause takes **a sack full of gifts**, climbs down **the chimney** and gets into the house through **the fireplace**. He eats the cookies and drinks the milk prepared for him. Then he **fills the stockings** hung by **the fireplace** with gifts or puts some under **the Christmas tree** and leaves the house quietly.

Pamiętaj !!!



w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych prezenty otwiera się w pierwszy dzień świąt a nie w Wigilię. Tradycyjny obiad świąteczny zazwyczaj składa się z *pieczonego indyka (roast turkey)* oraz *specjalnego puddingu (Christmas pudding)*. *Święta Bożego Narodzenia - Christmas* są w Wielkiej Brytanii obchodzone 24, 25 i 26 grudnia.

Twój słowniczek:

Christmas Eve (Wigilia) – 24th December

Christmas Day (pierwszy dzień świąt) – 25th December

Boxing Day (drugi dzień świąt) – 26th December

Christmas tree – choinka

presents/gifts – prezenty

baubles – bombki

paper chain – papierowy łańcuch

sweets – cukierki/ słodycze

reindeer – renifer

Christmas cards – kartki świąteczne

candles – świece

coloured lights – światełka na choinkę

star – gwiazda

sleigh – sanie

Christmas stocking – tradycyjna pończocha, do której wkłada się prezenty



What do you do before Christmas
pierwszy
and on Christmas Day?

Co się robi przed świętami i w
dzień świąt Bożego Narodzenia?

buy presents – kupować prezenty

decorate a house – dekorować dom

decorate a Christmas tree with coloured lights and baubles – dekorować choinkę kolorowymi lampkami i bombkami

send Christmas cards – wysyłać kartki świąteczne
celebrate Christmas – obchodzić święta
open presents – otwierać prezenty
have traditional Christmas dinner – jeść tradycyjny obiad świąteczny
sing Christmas carols – śpiewać kolędy

Pamiętaj !!!

W Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych obchodzi się Nowy Rok w tym samym dniu, co na całym świecie czyli:

New Year's Eve (sylwester) – 31st December

New Year's Day (pierwszy dzień Nowego Roku) – 1st January

Angielski na 5

Zrób sobie sam prezent na gwiazdkę w postaci piątki z języka angielskiego.

To proste! Wystarczy tylko wykonać poniższe zadania.

Uwaga!!!

Tylko **trzy pierwsze osoby** z najlepiej wykonanymi zadaniami otrzymają prezent gwiazdkowy.

I) Complete the conversation. Use the text about SANTA CLAUS and your imagination.

Jim: Hello, Santa Claus. How are you?

Santa:

Jim: Where do you live?

Santa:

Jim: What do you do there?

Santa:

Jim: Why do you visit us only once a year? We love getting presents!

Santa:

Jim: How do you travel?

Santa:

Jim: How many reindeer do you have?

Santa:

Jim: What are the names?

Santa:

Jim: How do you get into the house?

Santa:

Jim: Is it difficult to climb down chimneys?

Santa:

Jim: Where do you put gifts?

Santa:

Jim: Thank you. Could I visit you at the North Pole some day?

Santa:

II) Comprehension check (Text No. 1)

Correct the following sentences.

- 1) You can kiss under a pantomime.
- 2) British and American children hang boots at the fireplace.
- 3) Christmas dinner is on Christmas Eve.
- 4) Santa Claus eats apples and drinks water.
- 5) A cracker is something to eat.
- 6) Mistletoe is served for dinner.
- 7) Many people spend Boxing Day at work.

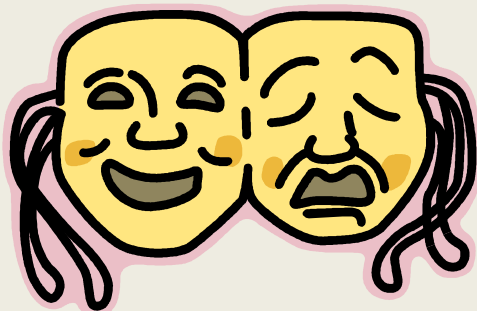
III) Puzzle out the words and use them to draw the crossword:

- 1) A traditional Christmas song.
- 2) A Christmas decoration, with green, prickly leaves and red berries.
- 3) A paper sweet that you pull after Christmas dinner.
- 4) One of Santa's animals.
- 5) Something that children hang at the fireplace.
- 6) Green, decorated with lights and baubles.
- 7) You can kiss everyone standing under it.
- 8) Santa
- 9) Santa travels in it.

GOOD LUCK!!!

Opracowała: Monika Reichert

Recenzja „Pan Tadeusz”



Dnia 13 października nasze klasy – II.TM i TPD pojechały do Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, aby obejrzeć spektakl pt. „Pan Tadeusz”. W drodze do samego Rzeszowa kierowca autobusu puszczał hity „Disco Polo”, które bawiły nas i śmieszyły, chwilami nawet nuciliśmy co ciekawe. Wycieczkę do teatru zorganizowały panie: M. Matkiewicz i M. Reichert. Jest to adaptacja dzieła wielkiego wieszca Adama Mickiewicza. Sztuka została wyreżyserowana przez Irenę Jun. W spektaklu wystąpiło wiele młodych aktorów: Robert Chodu jako Jacek Soplica, Ireneusz Pastuszek jako Gerwazy, Mariola Łabno-Flaumenhaft jako Telimena, Przemysław Dąbrowski jako Hrabia.

Dzięki dobrej grze aktorów oraz niezwyklej muzyce napisanej przez Bartosza Blachurę, sztuka podobała się wszystkim. Reżyserka umieściła w widowisku wszystkie ważne elementy fabuły: od przyjazdu Pana Tadeusza do Soplicowa, po finałowego poloneza. Sztuka opowiada o pokonaniu zaborcy rosyjskiego oraz odzyskaniu niepodległości. Dworek średniej szlachty- Soplicowo- jest zarazem piękny i tradycyjny. Irena Jun pamięta nawet o

zegarze z kurantem, który wygrywał hymn narodowy. W tradycjonalizm idealnie wkomponowano ciekawe stroje szlachty. Według mnie reżyserka skupiła się na tym co najważniejsze, na tym, aby zachować całą istotę przekazu. Ukazana historia Sopliców w sporze według zamek oraz przygotowanie powstania na Litwie, wszystkich interesowały, a miejscami bawiły. Tak, jak przedstawiona w stylu hip – hopowym gra Wojskiego na rogu. Duże brawa należą się aktorom. Dzięki ich doskonałej grze, każda postać przyciągała i na swój sposób intrygowała widza. Sądzę, że Irena Jun sprostała wyzwaniu, jakim niewątpliwie było podjęcie się pracy nad sztuką teatralną – inscenizacją epopei narodowej. W drodze powrotnej pan kierowca znów „raczył” nas discopolowymi przebojami. Niektóre były dość śmiałe, dlatego Panie – opiekunki prosiły nas, abyśmy zapamiętali te „grzeczniejsze”, np. o zielonookiej Cyganieczce czy o Supliko.



Malolat

Popularne maluchy nigdy nie grzeszyły dynamiką.



Dwucylindrowe, chłodzone powietrzem silniki o pojemnościach 594 i 652 cm sześciennych rozwijały maksymalnie po 24 KM (rzadko które auto złożone było na tyle dokładnie, by móc pochwalić się mocą podawaną przez fabrykę), przyspieszenie do setki trwało wieki.

- Maluch, dziś pogardzany a kiedyś...

W codziennym użytkowaniu brak mocy często dawał się we znaki, znacznie bardziej przeszkadzał on jednak sportowcom, którzy właśnie od fiata 126p rozpoczynali swoje kariery. Jednym z nich był Zbigniew Szwagierczak - siedmiokrotny mistrz Polski w wyścigach samochodowych. To właśnie on wraz z Bogdanem Sobczyńskim i Piotrem Kolasińskim postanowili stworzyć "malucha", który jak równy z równym walczyłby na trasach wyścigów z samochodami zachodnimi.



Z ich pracy w 1989 roku zrodził się słynny biały maluch Szwagierczaka, który szybko stał się ulubieńcem kibiców. Samochód wyposażono w silnik o pojemności 750 cm, a więc niewiele większy, niż miało to miejsce w standardowych fiatach 126p. Ten osiągał jednak moc 110KM i kręcił się do 11 tys. obr/min! Jednostka napędowa pochodziła bowiem z motocykla honda VFR 750, miała cztery cylindry w układzie V i chłodzona była wodą. Jak przystało na prawdziwą wyścigówkę silnik zamontowano centralnie, ciekawostką jest, że podobnie jak w motocyklu napęd przekazywany był za pomocą łańcucha... na standardową skrzynię biegów od malucha. W układzie chłodzenia znalazła się zamontowana z przodu pojazdu chłodnica od Dacii. Dzięki niewielkiej masie samochód rozpędzał się do setki w czasie 6,6 sekundy i odnosił liczne sukcesy w wyścigach górskich. Później na przeszło 10 lat trafił do muzeum motoryzacji w Poznaniu.

Kuba



Informacje o **MATEMATYCE I NIE TYLKO**

....:)

opracowała - Alina Pasierb

Wiele osób, które mnie znają, wiedzą, że LUBIĘ matematykę, cóż, w końcu jej nauczam lub przynajmniej staram się nauczyć czegoś naszych kochanych uczniów;). Z jakim skutkiem, różnie to bywa. Ale wracając do tematu, pewnego dnia na moją skrzynkę mailową dostałam list z załącznikiem, takiej treści, jak poniżej. Mnie ten wierszyk znaleziony w Internecie i przesłany przez

życzliwą osobę sprawił dużo radości. Myślę, że starsze klasy docenią humor zawarty w kolejnych wierszach tego małego utworu, a młodsze docenią już wkrótce;)

Życzę miłego czytania:

Matematyko któż ogarnąć Cię zdoła?
dzięki Tobie ludzkość zdrowa i wesoła
...dzięki Tobie liczymy ptaki na niebie
i pieniądze w portfelu gdy jesteśmy w potrzebie;
wzory skróconego mnożenia życie nam ułatwiają,
gotowe wyniki po zastosowaniu podają;
a te wykresy, a te parabole?
one sprawiają, że zupełę posolę;
pierwiastki, ułamki to wszystko, co kocham,
dlatego na skomplikowane obliczenia nigdy się nie focham;
funkcje trygonometryczne podnoszą mnie na duchu,
bo kąty proste w trójkątach w ciągłym są ruchu;
równania kwadratowe? Toż przyjemność sama
szczególnie gdy delta pojawia się w zadaniach.
Matematyko jesteś, jak Słońca promień w pochmurny dzień,
szkoda tylko że pod tablicą dopada mnie jedyński cień

Z najlepszymi życzeniami pani od matematyki dla tych wszystkich, którzy zadają mi pytanie:

„Na co ta matematyka przyda mi się?”

Jeszcze garść informacji. Jak co roku nauczyciele matematyki naszego Zespołu Szkół organizują **Ogólnoszkolny Konkurs Matematyczny (OKM)**, który jest organizowany już od ośmiu lat (latka leca©). W tym roku mamy mały poślizg, ponieważ zazwyczaj pierwszy etap był organizowany w okolicach Mikołaja, ale uczniowie przyzwyczajeni do corocznych edycji Konkursu już dopytywali się i w tym roku szkolnym spotkamy się przed przerwą świąteczną.

Wszystkich chętnych zapraszamy do wzięcia udziału **w pierwszym etapie** już

20 GRUDNIA 2010 ROKU
LEKCJA CZWARTA, czyli 10:00-10:45
w SALI NR 7.

Chętnych prosimy o zgłaszanie się do nauczycieli matematyki: pani Magdaleny Lewko i Aliny Pasierb. Jak zwykle **Konkurs** zostanie przeprowadzony w dwóch grupach.

GRUPĘ I stanowią uczniowie wszystkich klas zawodowych (1MPS, 2MPS, 3MPS) oraz pierwszych i drugich technik czteroletniego (1TM, 1TPD, 2TM, 2TPD); zadania konkursowe dla tej grupy będą z zakresu: *działań na liczbach, równań i nierówności oraz funkcji trygonometrycznych*.

Zaś **GRUPĘ II** stanowią uczniowie klas trzecich i czwartych technikum (3TM, 3TPD, 4TM, 4TPD); zadania konkursowe dla tej grupy obejmują takie zagadnienia, jak: *logarytmy, wartość bezwzględna oraz własności funkcji liczbowych*.

JESZCZE RAZ SERDECZNIE ZAPRASZAMY

DO UDZIAŁU W

KONKURSIEMATEMATYCZNYM!!!

Na ten Nowy Rok, sobie życzenia i czego życzy szczęścia, by Nowy Rok był Wam wszystkim życzeń wiary



który już wkrótce nadejdzie składamy się przy takich okazjach: „Zdrowia, lepszy, od tego, który odchodzi”, a ja w ludzi, której nie da się zmierzyć; tak

wielu powodów do uśmiechu w Nowym Roku, że nie da się ich zliczyć; no i miłości, ponieważ jest bezcenna. Zaś maturzystom;) szampańskiej zabawy na studniówce i zdanych wszystkich egzaminów w sesji wiosennej 2011.



Nasza szkoła uczestniczy w V edycji programu **Szkoła bez Przemocy**. Program jest prowadzony pod patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Celem Programu jest przeciwdziałanie przemocy w polskich szkołach przez zwiększenie świadomości problemu, zmianę postaw wobec przemocy, a także dostarczenie szkołom konkretnego wsparcia i narzędzi, które skutecznie i systemowo zwalczałyby to zjawisko.

W obecnej edycji programu będziemy podkreślać kluczową rolę rodziny w prawidłowym funkcjonowaniu szkoły. Pragniemy zachęcić rodziców do włączenia się w aktywne życie szkoły - bo przesłaniem Programu w roku szkolnym 2010/11 jest punkt 8. Kodeksu Szkoły bez Przemocy - „**Rodzice są z nami**”.

Kluczowe punkty działań szkoły w zakresie programu to Tydzień Wolontariatu, debaty uczniowskie na temat roli i funkcji rodziny, Dzień Szkoły bez Przemocy, tematyczne biuletyny dla uczniów, nauczycieli i rodziców oraz akcje charytatywne na rzecz potrzebujących. Koordynatorem działań szkoły w tej edycji programu jest Pani Alina Wołoszyn.



Redakcja: Michał Dołęga, Kacper Zięba, Kuba Mączka, Maciek Olszowy
Wsparcie graficzne – Marek Ciak
Opiekun M. Matkiewicz